



Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus

Nr 5 2009 r.
Październik
Nr 72 Rok XII

Dwumiesięcznik

Antoni

Gazeta parafii Zegrze pw. św. Antoniego w Woli Kieleńskiej

św. Antoni Padewski



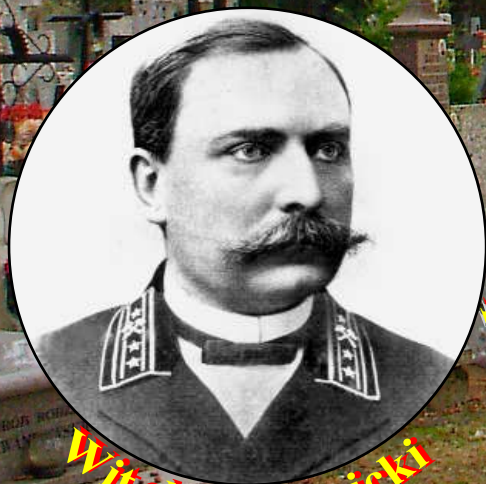
bl. ks. Roman Archutowski



św. Stanisław Kostka



**Wierzę
w
świętych
obcowanie**



Witold Zglenicki



Konstanty Mikołaj Radziwiłł

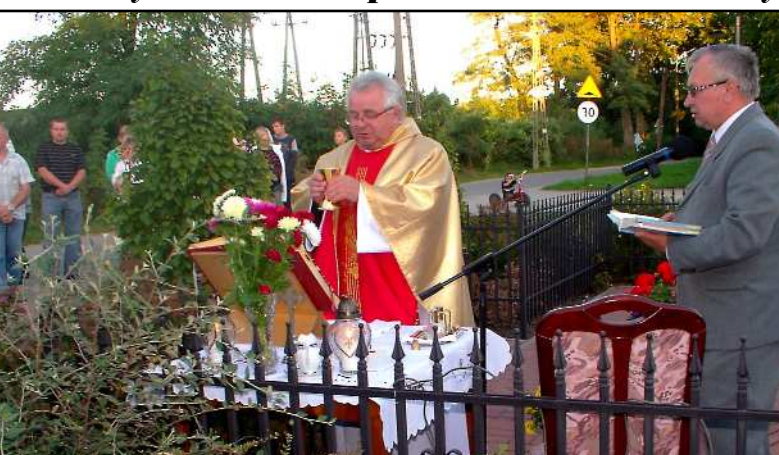


Jerzy Szaniawski



str. 9

Uroczystości ku czci patrona dzieci i młodzieży św. Stanisława Kostki w Rostkowie i Jadwisinie



str. 9

Nadanie Gimnazjum w Zegrzu im. Konstantego Mikołaja Radziwiłła i poświęcenie sztandaru



str. 10

90. rocznica utworzenia zegrzyńskiego



ośrodka szkolenia kadr łączności WP



str. 12

Ogłoszenia duszpasterskie na 2008 r.

1 listopada - Uroczystość Wszystkich Świętych - niedziela.

Msze św. o 8³⁰, 10³⁰, 16⁰⁰ - w kościele, i o 12⁰⁰ - na cmentarzu.

Mszy św. dla Dzieci nie będzie.

2 listopada - Dzień Zaduszny - poniedziałek - Msze o 8³⁰, 10³⁰, 18⁰⁰.

Po Mszy o 10³⁰ jedziemy na cmentarz, tam zmówimy Różaniec za zmarłych i poświęcimy nowe pomniki.

11 listopada - Święto Niepodległości - środa. O 10³⁰ Msza św. za Ojczyznę. Zapraszamy na nią wszystkich parafian. Po Mszy św. złożenie wieńców przed tablicą na frontonie kościoła upamiętniającą Odzyskanie Niepodległości.

23 listopada - Święto Chrystusa Króla - patrona Akcji Katolickiej. Uroczysta Msza święta o 10³⁰.

30 listopada - I niedziela Adwentu.

Uwaga! Ulega zmianie termin Rekolekcji Adwentowych. Inaczej niż dotąd rekolekcje będą w piątek, sobotę i niedzielę 18, 19, 20 grudnia. Kazania w niedzielę na Mszach św. o 8³⁰, 10³⁰, 12⁰⁰ i 16⁰⁰, a w tygodniu o 10³⁰, 15⁰⁰ i 18⁰⁰. Wygłosi je ks. Adam Łach, były redaktor edycji płockiej tygodnika Niedziela. Zapraszamy rodziców i dzieci.

Chrzty dzieci - w każdą II niedzielę miesiąca na Mszy św. o 10³⁰ i w każdą IV niedzielę miesiąca na Mszy św. o 12⁰⁰

W październiku pamiętajmy o odmawianiu Różańca. Przychodzimy do kościoła na Nabożeństwa Różańcowe, pół godziny przed Mszą św. - w niedzielę o 15³⁰ i w tygodniu - o 17³⁰. Rodziny, zamawiające intencje mszalne w październiku o 18⁰⁰ proszę o przychodzenie na Różaniec i ofiarowanie go za swoich zmarłych.

Zmarli bardzo potrzebują Modlitwy Różańcowej. Zamawiamy w ich intencji **Msze św. i Wypominki.** Módlmy się też za żywych z naszych rodzin.

Przebywając na cmentarzu zmówmy w intencji kapłanów pracujących kiedyś w naszej parafii a spoczywających na naszym cmentarzu „Wieczny odpoczynek”, postawmy kwiatek, zapalmy znicz jako znak naszej pamięci o nich.

W poniedziałek w **Zaduszki** po Mszy o 10³⁰ poświęcimy nowe pomniki. Proszę je zgłaszać do Księdza Proboszcza lub do kościelnego Adama Suska.

Przed 1 listopada **uporządkujemy groby** na cmentarzu. Pamiętajmy przy tym by wyrzucać śmieci tylko do kontenera. Jest on opłacany przez parafię. Proszę o ofiary na ten cel.

4 października (w niedzielę) odprawiona została w naszym kościele **Msza św. w intencji członków Kół Różańcowych** i ich rodzin. Przed Mszą św. Ksiądz Proboszcz spotkał się w kościele z członkami Kół Żywego Różańca.

16 października - 31 rocznica wyboru papieża Jana Pawła II na Stolicę Piotrową. W niedzielę 11 października na każdej Mszy św., a szczególnie w czasie wyjątkowo uroczystego Nabożeństwa Różańcowego, które uświetnił nasz Chór Parafialny, modliliśmy się o Jego rychłe wyniesienie na ołtarze.

Jak co roku **3 i 4 września** obchodziliśmy w naszej parafii rocznicę **Dni Eucharystyczne**, zwane niegdyś czterdziestogodzinnym nabożeństwem.

19 października minęła 25 rocznica męczeńskiej śmierci ks. Jerzego Popiełuszki. Modliliśmy się o jego rychłe wyniesienie na ołtarze.

Każdego roku w czasie wakacji biskupi w całej Polsce dokonują zmian w gronie duszpasterzy. Starsi kapłani odchodzą na zasłużony odpoczynek. Przychodzą neoprezbiterzy. Młodzi księża, by móc później dobrze wypełniać funkcję proboszcza muszą nabrać odpowiedniego doświadczenia w różnych parafiach, dużych i małych. W tym roku z naszej parafii ks. Łukasz Turbak został przeniesiony do Płońska. Grupy parafialne, a szczególnie dzieci pożegnały go w ostatnią niedzielę sierpnia. Dziękujemy ks. Łukaszowi za dwuletnią posługę wśród nas, a szczególnie za pracę z dziećmi, do której miał szczególny dar i za wprowadzenie Mszy św. dla dzieci. Życzymy Księdzu powodzenia i wielu łask Bożych na nowym etapie pracy kapłańskiej.

ks. proboszcz Tadeusz Wołowicz



Trwa Rok Kapłański,

w którym Kościół szczególnie modli się w intencji wszystkich księży, aby mieli dość sił i wiary, by jak najlepiej głosić Chrystusa w trudnych, współczesnych czasach.

Do Maryi Matki Kapłanów

Maryjo, Matko Jezusa Chrystusa i Matko kapłanów, przyjmij ten tytuł, którym Cię obdarzamy, by oddać cześć Twemu macierzyństwu i wraz z Tobą kontemplować Kapłaństwo Twego Syna i Twoich synów, Święta Boża Rodzicielko.

Matko wiary,

Ty przyniosłaś do świątyni Syna Człowieczego, wypełnienie obietnic danych Ojcom

- oddawaj Ojcu dla Jego chwały

kapłanów Twego Syna,

Arko Przymierza.

Matko Kościoła,

razem z uczniami w Wieczniku

modliłaś się do Ducha świętego

za Nowy Lud i Jego Pasterzy

- uproś dla stanu kapłańskiego pełnię darów,

Królowo Apostołów.

Matko Jezusa Chrystusa,

byłaś z Nim na początku Jego życia i misji,

szukałaś Go wśród tłumów, gdy nauczał,

stałaś przy Nim, gdy został wywyższony ponad ziemię,

wyniszczony przez jedyną i wieczną ofiarę,

a towarzyszył Ci Jan jako Twój syn

- przygarnij powołanych,

osłaniaj od początku ich wzrastanie,

wspomagaj w życiu i posłudze Twoich synów,

Matko Kapłanów. Amen.

Jan Paweł II

Posynodalna Adhortacja Apostolska o formacji kapłanów we współczesnym świecie, 1992 r.

Od redakcji

Drodzy czytelnicy! Dwa ostatnie numery „Antoniego” były wyjątkowe. Dotychczasowy proboszcz ksiądz kanonik Mieczysław Zdanowski żegnał się z nami przed przejściem na emeryturę, ksiądz kanonik Tadeusz Wołowicz witał się z nami jako nowy proboszcz. Z tej okazji gazetka była obszerniejsza i miała więcej kolorowych stron. Było to możliwe dzięki sponsorowaniu przez księży proboszczów, oraz życzliwości drukarza, który z tej okazji trochę mniej policzył za druk.

Teraz, wraz z jesienią, wraca szara rzeczywistość. Po obliczeniu faktycznych kosztów druku, okazuje się, że niestety utrzymanie tylu kolorowych stron byłoby zbyt dużym ciężarem finansowym. Dlatego postanowiliśmy utrzymać kolorową okładkę po obu stronach, zewnętrznej i wewnętrznej. Reszta niestety musi być czarno-biała. Druk będzie i tak droższy niż za numery wielkopostny i wielkanocny, które miały kolorową okładkę tylko z jednej zewnętrznej strony. Drukarnia jest nadal bardzo życzliwa i jej szef obniżył nam cenę. Nie może jednak dokładać.

Serdecznie dziękujemy wszystkim czytelnikom za ofiary na druk. Od 12 lat „Antoni” utrzymuje się z Waszych ofiar i rzadko kiedy przyszło do druku dokładać. Podkreślamy, że nie jest to przedsięwzięcie dochodowe. Gazeta jest wydawana na Chwałę Bożą i kosztów związanych z zakupem sprzętu komputerowego oraz pracą nad jej redagowaniem i składem nikt nie liczy. Zbierane przez ministrantów w czasie rozdawania gazety ofiary pokrywają jedynie druk. Wszyscy, którzy składają ofiary na gazetkę przyczyniają się do jej tworzenia i wspierają nasze parafialne apostołstwo.

Różaniec umacnia mnie w moim Ogródcu

Od tamtych tragicznych chwil codziennie odmawiam różaniec. Teraz doskonale rozumiem, co znaczą słowa: „miecz boleści przeszył Jej serce”.

Modlitwa i Eucharystia były w moim życiu od najmłodszych lat. Różaniec wzięłam do ręki jako dorosła osoba, będąc już żoną i matką trojga dzieci. Na początku nie odmawiałam go codziennie. Sięgałam po niego w chwilach cierpienia, bezradności, gdy zaczynałam tracić nadzieję. Te uczucia towarzyszyły mi przez 12 lat brania narkotyków przez mojego syna. Zwracałam się do Matki Bożej w modlitwie różańcowej z prośbą o ratunek, o pomoc, o siły do przetrwania, i o to, by nie opuszczała mnie nadzieja. Za Jej wstawiennictwem błagałam Boga, by syn, balansujący na granicy życia i śmierci, nie odszedł bez pojednania z Bogiem.

Gdy modliłam się w jego intencji, nagle odczułam pewność, że mój syn się nawróci. Tak się też stało dzięki jego osobistemu cierpieniu. Zmarła nagle jego dziewczyna, z którą planował założyć rodzinę. Marzył o swoim własnym domu, rodzinie, życiu wolnym od nalogu. Śmierć ukochanej osoby była dla niego wstrząsem i cierpieniem, z którym nie mógł sobie poradzić. Przyszedł moment, że pojednał się z Bogiem; wypowiadał się z całego życia. Zaczął modlić się ze mną i z mężem na różańcu o spokój jej duszy. Pomimo tego nie mógł wydostać się z nalogu. Zabrakło mu sił, a my nie byliśmy w stanie mu pomóc. Syna nie ma wśród nas już 8 lat, a ja wciąż widzę, jak klęczy i modli się razem z nami przed obrazem Matki Boskiej udreżony bólem duszy i ciała.

Od kilku lat różaniec odmawia codziennie mój mąż, a od 2 lat wnuczka. Różaniec w moje życie wkraczał więc stopniowo. Od 5 lat należę w parafii do Rodziny Różańcowej.

Rozważając tajemnice różańca świętego, podziwiam natychmiastową zgodę Najświętszej Maryi Panny na wolę Bożą, wzrusza mnie Jej niesienie pomocy krewnej Elżbiecie. Widzę cudowne narodzenie Dzieciątka Jezus, maleńkiego i bezbronnego, oraz Jego mądre wzrastanie. Cieszę się, że Ojciec Święty Jan Paweł II ustanowił tajemnice światła, w których rozważam publiczną działalność Chrystusa: od chrztu w Jordanie zaczynając, a na ustanowieniu Eucharystii kończąc. Bardzo bliskie są mojemu sercu tajemnice części bolesnej, czuję ból cierpiącego Jezusa i Matki Najświętszej. Część chwalebna jest ukoronowaniem życia Jezusa i Jego Matki, nagrodą za życie pełne bólu i cierpienia.

Modlitwa różańcowa odmawiana w domu dodaje mi sił, gdyż w dalszym ciągu dotyka mnie cierpienie. Mój drugi syn, od którego żona odeszła 7 lat temu, wpadł w nałóg alkoholowy. Od początku wspieraliśmy go z mężem, ale nasze wysiłki były bezowocne. Ciągłe nadzieja przeplata się z porażką. Od czterech lat codziennie w jego intencji odmawiam bolesną część różańca. Mamy nadzieję, że syn całkowicie zerwie z nałogiem i z ufnością zawierzamy go Maryi. Pomimo ustawicznych cierpień nie wypuszczam z rąk różańca, gdyż modlitwa ta daje nadzieję, siły i umacnia mnie w chwilach mego Ogródcu. Takie są drogi ludzkiego życia - przez krzyż do światła.

Czytelniczka, Różaniec, Październik 2008

Spotkanie Kół Żywego Różańca

W niedzielę 4 października, przed świętem Matki Bożej Różańcowej członkowie Żywego Różańca z naszej parafii modlili się na Mszy św. odprawionej w ich intencji przez Księdza Proboszcza. Przed Mszą św. Ksiądz Proboszcz spotkał się z nimi by zapoznać się z sytuacją Kół Różańcowych w naszej parafii. W spotkaniu uczestniczyli członkowie kół z Dębego, Woli Smolanej, Izbicy, Akcji Katolickiej, oraz 2 kół „międzywioskowych”, które wymieniają się tajemniczkami w kościele.

Ksiądz Proboszcz, Tadeusz Wołowicz, podkreślił wagę modlitwy, w szczególności modlitwy różańcowej, we wszystkich sytuacjach życia Kościoła, parafii i każdego z nas. Sporo uwagi poświęcił Tajemnicom Światła ustanowionym przez Jana Pawła II pod natchnieniem Ducha św. To tajemnice na obecne trudne czasy.

Ucieszył się, że wszystkie nasze koła liczą po 20 osób zgodnie z wolą Ojca świętego. W obecnych czasach Kościół znajduje się w trudnej sytuacji. Ateizm nie utrzymał swych struktur politycznych. Upadł komunizm. Jednak walka z Kościołem i jego ludźmi trwa i jest prowadzona podstępnie i planowo. Masoneria, pod płaszczykiem postępowego katolicyzmu otwarcie zakłada nowe organizacje i stara się przekształcić Kościół w instytucję charytatywną, kulturalną, społeczną, a odsunąć na plan dalszy wymiar zbawczy i duchowy.

Opowiedział krótko o błogosławionym arcybiskupie Zygmuncie Szczęsnym Felińskim, który miał być kanonizowany 11 października. Warszawianie nie chcieli go na swojego biskupa, bo podejrzewali go o współpracę z caratem. W trudnym czasie Powstania Styczniowego arcybiskup jednak potrafił zachować postawę heroicznego Polaka i został skazany na 20 lat Sybiru. Prawda wyszła na jaw po latach. Podobnie dzieje się na naszych oczach z arcybiskupem Stanisławem Wielgusem. Przytoczył słowa spotkanego w parafii wojskowej w Zegrzu zakonnika, który uczestniczy w pracach komisji lustracyjnej Episkopatu - „Wasz biskup padł ofiarą”. Aby pracować naukowo, aby móc wyjechać za granicę podpisał wymagane dokumenty. Nie podjął współpracy, nikomu nie zaszkodził, ale ludzie, dla których był niewygodny wykorzystali to przeciwko niemu. Jest to dobry przykład na to, jak bardzo potrzebna jest modlitwa za Kościół i za kapłanów. Szczególnie prosi o to Ojciec święty w Roku Kapłańskim. Księża są tylko ludźmi, z ludu wzięci. Często właśnie słabych wybiera i powołuje Pan Jezus aby upokorzyć tych mocnych. Potrzebują bardzo modlitwy parafian. Koła Różańcowe są centrami tej modlitwy.

Modlitwa jest apostołstwem. Wszyscy jesteśmy posłani by głosić Chrystusa, każdy stosownie do swego stanu i sytuacji życiowej. Trzeba się modlić i trzeba w różnych sytuacjach codziennego życia dobrze mówić o Ewangelii i o Kościele. Apostołstwo świeckiego często bywa bardziej skuteczne niż praca księdza. Każdą pracę trzeba omodlić, bez modlitwy nic nie da się dobrze zrobić.

Ksiądz Proboszcz przytoczył przykład ze swego życia. W parafii Joniec budował kościół filialny w Lisewie. Budowa nie szła. Nic się nie udawało. Zrezygnowany zamierzał prosić już biskupa o przeniesienie. Wtedy pojechał do Częstochowy i dostał radę od pewnego zakonnika, że powinien się więcej modlić sam i razem z ludźmi budującymi kościół. „Powstaje nowa świątynia, ludzie będą mieli blisko, wielu się przez to zbawi, powiedział. Nic więc dziwnego, że Szatan nie jest zadowolony i przeszkadza jak może.” Ksiądz Tadeusz wrócił do domu i zaczął się modlić. Prosił też o modlitwę kogo tylko mógł. I sprawy się uporządkowały. Prace poszły sprawnie i szybko kościół był gotowy. Módlmy się, a nasze sprawy lepiej będą się układać.

Na koniec zaapelował, by Koła Różańcowe powstawały wśród młodzieży i dzieci. Dużą rolę mogą tu odegrać katecheci, ale mamy i babcie mogą zachęcać i wspierać swoje dzieci i wnuki.



Wiele razy jest tak, że ktoś mówi do ludzi, a oni ... nic. Może to telewizja przyzwyczaiła nas do tego, że nie musimy reagować. Mówią tam coś, a my robimy swoje. Jednak Kościół to nie widowia telewizyjna. Przychodzimy do niego dobrowolnie i jesteśmy członkami wspólnoty. Wspólnie z innymi go tworzymy i wspólnie ponosimy odpowiedzialność. Piąte przykazanie kościelne nakazuje nam troszczyć się o potrzeby Kościoła i naszej parafii. A nasza parafia jest taka jak my. Dlatego zapraszamy wszystkich chętnych do grup parafialnych.

Włącz się do czytania Pisma św.

Powstaje formalnie grupa lektorów, czyli osób chętnych do czytania Pisma świętego w czasie niedzielnych Mszy świętych. Jest wśród nas wiele osób, które czytają lub czytały kiedyś w kościele. Prosimy, zgłoszcie się do Księdza Proboszcza. Zapraszamy dorosłych, młodzież i dzieci. Nie będzie to wymagało zbyt dużego wysiłku. Spotkania nie będą zbyt często. Chodzi tylko o to, aby ustalić, kiedy kto może być na Mszy św., przyjść kilka minut wcześniej do Zakrystii, przygotować się do czytania i przeczytać tekst do mikrofonu. Można też ze strony internetowej naszej parafii (www.parafia-antoni.pl) pobrać teksty czytań, tak by wcześniej przygotować je w domu. Możliwy jest kontakt mailowy. Zgłosiło się już kilka osób, czekamy na więcej. **Lektorzy**

Ruch Rodzin Nazaretańskich

Ruch Rodzin Nazaretańskich (RRN) zaprasza na spotkanie w każdy poniedziałek po wieczornej Mszy św. Opiekunem jest ks. Kanonik Tadeusz Wołowiec - proboszcz.

RRN został założony w 1985 roku przez ks. prof. Tadeusza Dajczera jako jedna z dróg w dążeniu do świętości, (pełnego oddania się Chrystusowi). Wzorem i pośredniczką dla nas powinna stać się Maryja, którą Jezus dał nam za Matkę pod Krzyżem, Tę, która oddała się Bogu bez reszty. Materiały formacyjne Ruchu zawarte są w serii zeszytów. Każdy zeszyt stanowi odrębną całość z zakresu życia wewnętrznego i rodzinnego.

W spotkaniach RRN mogą uczestniczyć wszyscy pragnący zbliżyć się do Boga i poczuć Jego miłującą obecność: małżonkowie, przedstawiciele rodzin (mąż, żona) oraz osoby samotne.

Głównym opiekunem RRN w Diecezji jest Moderator, z którym współpracują księża opiekunowie grup (należący do Ruchu lub nie) oraz animatorzy świeccy (diecezjalni, parafialni). W drugą sobotę każdego miesiąca można uczestniczyć w spotkaniach diecezjalnych, odbywających się w Ciechanowie.

Przyjdź i zobacz jak dobry jest Pan i Jego Matka Maryja.

Barbara Staroń.

tel. 022-774-69-59, tel kom.605-690-122, - www.rrnplock.pl

Święta Boża Rodzicielko

Przyrzekamy Ci z oczyma wpatrzonymi w Betlejemski żłóbek, że odtąd staniemy wszyscy na straży budzącego się życia. Walczyć będziemy w obronie każdego dziecięcia i każdej kołyski równie mężnie, jak ojcowie nasi walczyli o byt i wolność narodu, płacąc obficie własną krwią. Jesteśmy gotowi raczej śmierć ponieść, aniżeli śmierć zadać bezbronnym. Dar życia uważać będziemy za największą łaskę Ojca Wszelakiego życia i za najcenniejszy skarb Narodu.

Z Jasnogórskich Ślubów Narodu 1956 r.



Co to jest duchowa adopcja ?

Duchowa adopcja to codzienna modlitwa przez okres 9 miesięcy w intencji anonimowego dziecka zagrożonego aborcją (zabiciem w łonie matki), którego imię znane jest Panu Bogu. Polega na odmawianiu codziennie jednej Tajemnicy Różańca i modlitwy w intencji adoptowanego dziecka. Można też podjąć dodatkowe postanowienia jak post, czytanie Pisma świętego itp. Adopcję może podjąć każdy, jedynie dzieci podejmują ją pod opieką rodziców. Wskazane jest by przyrzeczenia Duchowej Adopcji składane były Bogu w sposób uroczysty np. w kościele. Nie jest grzechem zapomnienie wywiązania się z podjętego zobowiązania w ciągu np. jednego dnia, ale już świadome i dobrowolne zlekceważenie składanego Bogu przyrzeczenia jest grzechem i gdy trwa dłużej (miesiąc, dwa) przerywa Duchową Adopcję. Należy wtedy ponowić przyrzeczenie i dotrzymać je.

Trzeba ratować ludzi

Czy słyszeli państwo o sprawie Alicji Tysiąc? Wszystkie media wciąż do niej wracają. Cóż to za bohaterka? Środowiska wrogie obronie życia od poczęcia uznały ją za symbol, sztandar, ucieleśnienie walki o prawo matki do zabicia własnego dziecka. Przypomnijmy: A. Tysiąc starała się o skierowanie na usunięcie ciąży z powodu choroby wzroku bo poród mógł jej zaszkodzić. Lekarze uznali, że nic jej nie grozi. Poród odbył się przez cesarskie cięcie i w/g lekarzy nie spowodował pogorszenia wzroku. Jednak kilka miesięcy po porodzie wzrok kobiety pogorszył się. Wniosek - należy pozwać lekarzy, którzy nie dali pozwolenia na „zabieg“ zabicia dziecka. Sprawa oparła się aż o trybunał w Strasburgu. Alicja Tysiąc wygrała z Państwem Polskim. Niedawno dobrze nam znana gazeta „Gość Niedzielny“ przegrała sprawę w sądzie. Uznano, że ksiądz piszący na jej łamach uprawiał „mowę nienawiści“ bo nazwał aborcję zabiciem dziecka i zasugerował, że Alicja Tysiąc chciała zabić swoje dziecko. Gazety katolickie podkreślają, że takim wyrokiem nasz „wymiar sprawiedliwości“ zamyka usta tym, którzy chcą zło nazywać po imieniu.

Na naszych oczach toczy się zacięta walka o życie najmniejszych i najbardziej bezbronnych ludzi - dzieci w łonach matek. Dzieje się to w imię tolerancji, wolności, sprawiedliwości. To jakiś koszmar, straszliwe zakłamanie. Przecież to mogło spotkać każdego z nas - trudne warunki w rodzinie naszych rodziców, swoboda czynienia wszystkiego i ... mogło nas nie być. I to nie koniec... Jeszcze za naszego życia ludzie, którzy walczą o prawo do zabijania dzieci mogą przeforsować prawo pozwalające na eutanazję i ... może przyjdzie kolej na nas. Przepraszam to brutalne, ale, niestety prawdziwe. Ile łóżek w szpitalach zajmują osoby starsze? A jaki jest koszt jednego łóżka? Jeśli będziemy bierni to mogą nam to zacząć wyliczać.

Na zachodzie działa ruch obrony życia „Operation Rescue - operacja ratunek“. Członkowie pikietują kliniki w których usuwa się ciążę, rozmawiają z osobami tam się udającymi, próbują skłonić do zmiany decyzji. Ostatnio w USA jeden z członków tego ruchu został zastrzelony na ulicy. Już go popierający aborcję znieść nie mogli. Radykalizm działania ruchu obrońców życia czasami był krytykowany, nawet przez samych katolików. Sama słyszałam tłumaczenie tego radykalnego postępowania z ust angielskich działaczy Ruchu Obrońców Życia. „Gdybyście wiedzieli, że za rogiem ulicy jest obóz koncentracyjny i zabijają tam ludzi, to co, pisalibyście listy? Ludzi trzeba ratować“.

Trzeba ratować ludzi, trzeba ratować dzieci. Nie wzywamy tu Was drodzy czytelnicy do oddania życia jak to uczynił ten Amerykanin. Wzywamy Was do modlitwy, która może uratować świat. Jedną z form modlitwy i ratowania istnień ludzkich jest duchowa adopcja. Przemyślmy sprawę, zdołajmy się na wysiłek i odwagę podjęcia zobowiązania. Los wielu poczętych dzieci waży się w tej chwili. Możemy je uratować. Nie traktujmy tego apelu jako skierowanego do kogoś obok nas. On jest skierowany do Ciebie, do mnie. Do nas mówi Jezus obłany potem w Ogrójcu „Wstańcie, chodźmy...“. **Nie ociągajmy się. Anna Kurtycz**

Otoczmy Troską życie

Już od kilku tygodni w gablocie przed naszą świątynią parafialną wiszą dwa plakaty: Otoczmy Troską Życie i Duchowa Adopcja Dziecka Poczętego. Zostały przywiezione z Jasnej Góry, gdzie ojcowie Paulini prowadzą Centralny Ośrodek Duchowej Adopcji. Głęboko wierzę, że i w naszej parafii znajdą się osoby, pragnące odpowiedzieć na wezwanie Matki Bożej z Fatimy, wzywającej do modlitwy różańcowej, pokuty i zadośćuczynienia za grzechy, które najbardziej ranią Jej Niepokalane Serce.

Duchową adopcję można podjąć indywidualnie lub w formie uroczystej, grupowo podczas wyznaczonej przez Ks. Proboszcza Mszy świętej. Proponuję aby osoby zainteresowane tą formą otoczenia troską życia zapisywały się w zakrystii do księgi „Duchowa adopcja“. Proponuję termin uroczystego podjęcia duchowej adopcji w święto Niepokalanego Poczęcia Matki Bożej (8-go grudnia 2009 r.), by za 9 miesięcy (8 września 2010 r.) na urodziny Maryi - MB Siewnej przynieść dar nowego życia.

Zapraszam do podjęcia tego duchowego dzieła, tak potrzebnego dzisiejszemu światu. Liczę bardzo na członków Kół Żywego Różańca i innych Grup Parafialnych.

proboszcz - ks. Tadeusz Wołowiec.

Listopadowe zamyślenia

Przed nami uroczystość Wszystkich Św. i Dzień Zaduszny. Przez cmentarze przejdą znowu niezliczone rzesze ludzi. Na grobach zapłoną znicze i pojawią się bukiety kwiatów. Chyba nigdzie na świecie nie obchodzi się tego święta tak pięknie...

Ten wzruszający świąteczny obraz jest jednak daleki od codziennej pamięci o zmarłych. Najczęściej przez 364 dni w roku nie pamiętamy o rocznicach czy imieninach zmarłych, dopiero 1 listopada jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki wszyscy przypominają sobie o nich. Całymi rodzinami wychodzą na cmentarze, przynoszą ogromne ilości zniczy i kwiatów. To piękne. Tylko czy pod tymi zewnętrznymi formami pamięci - nie kryje się więcej rutyny niż pamięci?

Czy obecność w tym dniu na cmentarzu, to wyraz potrzeby serca, znak wiary w życie wieczne, a może tylko zwyczaj. Czy pomnik wystawiony zmarłym, mnóstwo kwiatów i zniczy zastąpią modlitwę?

Piknik na cmentarzu?

Czasem odnosi się wrażenie, że uroczystość Wszystkich Świętych traktowana jest jako okazja do spotkań ze znajomymi, „zaprezentowania” modnej odzieży i wystawnego ozdobienia grobów.

To prawda, że ten szczególny dzień powinien być radosnym: radością z chwały świętych, radością z nadziei naszego martwychwstania. Ale atmosfera panująca tego dnia na cmentarzu daleka jest od chrześcijańskiej radości, a coraz bardziej przypomina atmosferę pikniku: stragany wokół cmentarza, nie tylko z kwiatami i zniczami, ale i pieczoną kielbaską, różnego rodzaju napojami, nieraz i procentowymi, muzyką daleką od poważnej...

Brakuje tylko koszyka z jedzeniem na grobie, są beztroskie rozmowy, dzieci biegają po cmentarzu z watą cukrową i kolorowymi balonikami, ktoś rozmawia wesoło przez telefon komórkowy, inny zapali papierosa - ot, towarzyskie spotkanie.

Pamięć niejedno ma imię

Pamięć o zmarłych odróżnia człowieka od zwierząt. To znak, że człowiek jest zdolny do wierności, wdzięczności, do przekazania dziedzictwa wiary, obyczajów i zasad następnemu pokoleniu.

A jak ta pamięć o zmarłych wyraża się dziś? Jak długo trwa? Czy polega tylko na tym, że raz w roku odwiedza się cmentarz, zapala kilka zniczy na grobach i nawet się nie pomodli? Przecież żeby zapalić świeczkę na grobie, nie trzeba czekać do 1 listopada. Dlaczego nie robić tego na co dzień, tak często, jak często spotykaliśmy się z tą osobą za jej życia?

Często pogrzebowi towarzyszą łyzy i rzewne zapewnienia: „Nigdy cię nie zapomnimy! Będziemy zawsze cię pamiętać!” a mija rok od pogrzebu i nie ma kto z licznej rodziny zamówić Mszy św. za zmarłą mamę czy babcię, a kwiaty z pogrzebu leżą na grobie do Wszystkich Świętych.

Niejednokrotnie przy załatwianiu pogrzebu ludzie proszą, by uroczystość nie trwała zbyt długo, bo rodzina się śpieszy... lub też zamawiający Mszę św. dwukrotnie upewniają się, czy ksiądz dokładnie ogłosi, od kogo, a termin jest już nieistotny, bo i tak nie będzie miał kto przyjść...

Na pogrzebie babci nie ma często wnucząt, bo musiały iść do szkoły... Nierzadko zmarły całe lata żył w opuszczeniu i poniżeniu, zapomniany przez najbliższych, a na pogrzebie liczna rodzina „rzewnie” go oplakuje... Potem u kamieniarza zamawia nagrobek z „pełną płytą”, żeby nie trzeba było podlewać kwiatów...

Kto dziś pamięta o żalobie noszonej przez rodzinę po zmarłym? Czy na miano pamięci o zmarłych zasługuje fakt, że mówi się o nich wszystko, co najgorsze, wywleka na jaw niechwalne wydarzenia z ich życia, tak jakby nie mieli prawa do ochrony czci?

Oczywiście, są chlubne wyjątki ludzi pamiętających o zmarłych, zwyczajnie, przez cały rok, składających kwiaty, zapalających znicze, klękających przy grobie. One zasługują na szacunek i uznanie.

Nic nie zastąpi modlitwy

Ktoś zaprotestuje: W ostatnich latach wypiękniały cmentarze. Coraz częściej pojawiają się świeże kwiaty i znicze. To prawda. Tylko szkoda, że za tym nie idzie pogłębienie modlitewnej pamięci.

Troska o groby jest chlubna, ale pod warunkiem, że korzenie jej tkwią w naszej wierze w życie wieczne. Najpiękniejsze nawet



wieńce, najbogatsze nagrobki i największe znicze na nic się nie zdadzą, jeśli u podstaw tej „zewnętrznej” dbałości nie będzie leżała żywa wiara i wypływająca z niej modlitwa.

Modlitwa za zmarłych jest świadectwem wiary w życie wieczne, w obcowanie ze zmarłymi i najlepszą dla nich pomocą. Taka modlitwa, zwłaszcza na cmentarzu, wyrwa z szaleństwa współczesnego świata, przypomina o tym, co można przenieść poza granicę śmierci, jest wyrazem miłości i nadziei na przyszłe spotkanie.

To paradoks: w uroczystość Wszystkich Św., kiedy najbardziej potrzeba zrozumienia znaczenia Mszy Św., najmniej ludzi w niej uczestniczy. Smutnie wygląda wtedy Eucharystia na cmentarzu. Cały czas przesuwają się tłumy cmentarnych wędrowców. Kto przejmuję

się zmarłymi? Ilu pamięta o modlitwie za spoczywających na cmentarzu? Ilu zaduma się nad życiem ich i swoim?

Wychowanie do pamięci

Któż z nas nie chciałby, by kiedyś przy jego grobie stanął ktoś w modlitewnej zadumie, postawił świeże kwiaty, przywołał o nim ciepłe wspomnienia? Kiedy jednak patrzymy na otaczający świat, w którym zapanowała moda na nieustanną niepowęgę, zabawność i śmieszność, kiedy osłabła wiara w życie wieczne i zdewaluowała się wartość nieba, a wymagań w stosunku do dzieci jest coraz mniej - wielu już nawet o tym nie marzy, jak ta babcia, która za życia chciała załatwić wszystkie formalności związane z kremacją zwłok, bo po śmierci nikt nie zadba o jej grób...

Wraca pogaństwo. Modlitwa za zmarłych jest wypierana przez mity o wampirach, zabawy w spirytyzm, opowieści o reinkarnacji, przez pogańskie obrzędy Halloween, które to - promowane przez media i bezmyślną propagandę, prowadzoną również w szkołach - zamazują chrześcijańską głębię uroczystości Wszystkich Świętych.

Co zniżyć?

Trzeba kształtować właściwe postawy wobec zmarłych. Wiele do zrobienia mają tu duszpasterze odpowiadający choćby pogrzeb. By kiedyś i przy naszym grobie ktoś stanął, pomodlił się, trzeba zacząć od kształtowania postaw dzieci, by wchodziły w tę szczególną więź ze zmarłymi. Może ta wierność przy grobie w modlitwie będzie głównym sprawdzianem właściwego wychowania dzieci?

Warto z najmłodszymi przeglądać stare fotografie rodzinne, opowiadać o zmarłych, o ich losach. Dzisiaj dzieci często lepiej znają idolów zza oceanu, bohaterów kreskówek niż swoich przodków! Bliskie są im obrazy śmierci fikcyjnej, groteskowej, odczłowieczonej. Brakuje natomiast im obcowania z umarłymi, którzy za życia je kochali, a teraz pewnie oczekują ich pamięci i modlitwy, odwzajemniając się tym samym. Warto z dziećmi odwiedzać cmentarz z okazji chociażby rocznicy śmierci czy imienin zmarłych bliskich. Wspólne nawiedzanie cmentarza nauczy dzieci większej powagi, skupienia i wierności zmarłym.

Już niedługo znowu pójdziemy na cmentarz, zapalimy znicze na znak pamięci i położymy kwiaty. Czy tylko tyle? Czy tego oczekują od nas zmarli? Dopóki żyjemy, ten dzień jest szczególną szansą ożywienia więzi z nimi i ożywienia swojej wiary. Oby tej szansy nie zmarnować i nie rozmiąć na drobne: na kupno zniczy, kwiatów, towarzyskie spotkanie i cmentarny spacer...

ks. Tadeusz Milek



Czy Halloween to tylko niewinna zabawa?

Z Halloween zetknąłem się po przybyciu do Stanów Zjednoczonych. Na ulicach Detroit zobaczyłem dzieci przebrane za wiedźmy, kościotrupy, wilkołaki. Apogeum zdziwienia, a bardziej przerażenia, wywołał we mnie płonący dom (święto jest okazją do palenia starych opuszczonych domów). Było to niepokojące spotkanie z inną „kulturą”. Jednak do refleksji nakłonił mnie dopiero film „Halloween - Trick or Treat”, pokazujący, że korzenie tego święta wywodzą się z poganizmu, satanizmu i czarnej magii. Wstrząsające wrażenie wywarło na mnie świadectwo mężczyzny, który jako dziecko był przeznaczony na kapłana satanistów. Był on świadkiem złożenia w ofierze szatanowi swojej koleżanki, od narodzin przeznaczonej na ofiarę dla boga śmierci.

Historia Halloween

Halloween, niestety, w obecnych czasach wręcz konkuruje ze Świętami Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy. Pochodzi ze Szkocji. Obchodzony jest w wigilię Wszystkich Świętych, 31 października.

2 tysiące lat temu pogańscy celtyowie zamieszkujący obecne tereny Anglii, Irlandii, Szkocji, Walii i płn. Francji ostatni dzień roku (31 października) z racji zakończenia zniw świętowali potrójnie: 1) żegnali lato, 2) witali zimą i 3) obchodzili święto zmarłych. 31 października żegnali Stary Rok i witali Nowy. Celtyccy kapłani, zwani druidami, czcili w tym dniu w sposób szczególnie boga śmierci Samhain, który tego dnia wywoływał duchy złych zmarłych, którzy odeszli w ciągu ostatniego roku. Według ich wierzeń, w tym czasie złe duchy wędrowały po wsiach dokuczając ludziom. Przez składane ofiary za grzechy zmarłych, winy mogą być im odpuszczone a uwolnione dusze mogą osiągnąć niebieską chwałę. Celtowie oddawali też hołd słońcu, które uznawali za bóstwo, wierząc, że to właśnie ono jest najlepszym przyjacielem, bo daje wzrost zbożu i ciepło dla człowieka. 1 listopada, w celtycki Nowy Rok, składano słońcu ofiarę nie tylko ze zwierząt ale nawet z ludzi (byli to przeważnie mężczyźni, często kryminaliści, których palono w wiklinowych koszach pokrytych słomą). Celtowie wierzyli, że w ten sposób wspomagają boga słońca, który u schyłku lata wydawał się być słabszym od boga śmierci, wierzyli, że ciepło ognia odpędzi złe duchy i skieruje je gdzieś indziej. Celtowie bali się tego wieczoru bardziej niż jakiegokolwiek innego dnia roku. Złe duchy wieczorem były wszędzie.

Druidzi

Druidzi byli satanistycznymi kapłanami Celtów. 31 października wyruszyli oni od zamku do zamku domagając się jedzenia, a ci, którzy im odmówili byli przeklinani. Zdarzało się, że kapłani nie tylko oczekiwali na jedzenie ale żądali ofiary z ludzi, (młodych dziewcząt, składanych w ofierze szatanowi przez spalenie na stosie). Jeżeli wydana dziewczyna zyskiwała ich aprobatę, zapalali świecę uczynioną z ludzkiego tłuszczu i wkładali do wyrzeźbionej głowy Jacka O-Lanterny, co miało chronić domowników od demonów. Jeśli oczekiwania nie zostały zaspokojone na drzwiach wejściowych do domu zawieszali heksagram, znak, że szatan i jego demony mogą tej nocy bezkarnie gnębić ludzi, nawet zabijając któregoś z domowników. Często druidzi napadali na swe ofiary, mordując je, po czym składali je w ofierze. Kapłani celtyccy byli ludźmi kontrolowanymi przez szatana - posiadali niezwykłą, dziwną a zarazem straszną moc. Ta noc była

nasycona czarną magią. Kapłani w tym dniu nosili duże rzepy, ponacinane na podobieństwo demonów. Po przybyciu Celtów na kontynent północno-amerykański rzepę zastąpiła dynia. Wierzono, że każdy kapłan celtycki zawiera demonicznego ducha, który go prowadzi i kieruje nim. Elementem

Halloween były przeraźliwie czarne stroje. Miały one zmylić włączając się po ziemi tej nocy duchy zmarłych, by myślały, że jest to jeden z nich i pozostawiły człowieka w spokoju.

Kościół katolicki

Kościół Katolicki przez pierwsze cztery wieki musiał działać w „podziemiu” nauczając o Jezusie Chrystusie. Dopiero po uznaniu chrześcijaństwa za religię oficjalną, Kościół miał szersze możliwości nauczania. Ojcowie Kościoła widząc zwyczajne pogańskie, często starali się im nadać chrześcijański wymiar. Grzegorz IV w 834 r. wprowadził do Kościoła Uroczystość Wszystkich Świętych jako pamięć o zmarłych, jako oddanie czci wszystkim świętym w niebie tym znanym jak też tym bezimiennym. Do ósmego wieku obchodzono ją w maju. Papież, widząc nieustanne praktyki Celtów, postanowił nadać świętu Halloween wymiar chrześcijański, przenosząc Uroczystość Wszystkich Świętych w jego miejsce. Niestety, mimo wielu wysiłków, cały czas istnieje grupa ludzi, kultuwująca festiwal śmierci. W ostatnich czasach odradza się zainteresowanie tym „świętem”, które rozprzestrzenia się nie

tylko w Anglii, Stanach Zjednoczonych i Kanadzie ale od kilku lat nawet w Polsce. Pamiętajmy, że Halloween nigdy nie było świętem chrześcijańskim. Zawsze było satanistyczne.

Współczesne Halloween

A jak dziś obchodzi się Halloween. Czy nie koncentruje się na ciemności, śmierci, strachu i złu? Najbardziej niepokojące jest to, że z uśmiechem na ustach przebiegamy nasze dzieci za wiedźmy, kościotrupy, szkielety, śmierć, wilkołaki i wysyłamy je w ciemność ulicy gdzie nasze aniołki, mające służyć Bogu, powtarzają rytuał druidzkich satanistycznych kapłanów: „treat or trick”.

Część z nas twierdzi, że to tylko dla zabawy, bo my nie traktujemy tego poważnie. My może nie, ale nie wiem czy szatan tego nie bierze poważnie, przecież to jego święto. Ten wieczór zawsze był poświęcony czarnej magii. Biblia Szatańska wyraźnie mówi - Halloween jest ich największym świętem. Doreen Irving (praktykowała okultyzm) w książce „Set free to serve Christ” (Uwolniony, by służyć Chrystusowi), napisała: „Prawdziwi czarodzieje cieszą się gdy chrześcijanie biorą udział w demonicznych tradycjach. Często demony mają dostęp do wielu ludzi. Czy myślicie, że TRICK or TREAT - to przeszłość bez żadnego znaczenia dzisiaj?”

W USA okultyzm nieustannie zabija w czasie Halloween. W Australii media podają o powtarzających się corocznie ofiarach składanych z ludzi w Melbourne i Brisbane. W czasie zeszłorocznego halloweenowego szaleństwa spalono angikański kościół św. Jana, wybudowany w 1754 r. (Lunenburg, Nova Scotia). Był on drugim pod względem wieku kościołem angikańskim w Kanadzie (pożar wybuchł zaraz po północy, policja bardzo mocno łączy ten incydent z halloweenowym szaleństwem). W tę właśnie noc w samym miasteczku i okolicy policja zanotowała 22 wezwania do pożarów. Jedną z rozmówczyń nazwała tę noc „nocą piekła” a halloween przykładem degradacji człowieka.

Na ile było to możliwe, chciałem ukazać mroki Halloween, ale ostateczna decyzja zależy od Ciebie, który w tym momencie bierzesz odpowiedzialność nie tylko za zbawienie swojej duszy lecz również za zbawienie duszy Twojego dziecka. Mam świadomość, że nie można zabrać dzieciom tego „święta”, nie dając nic w zamian. Zastanawiam się, czy dobrze przygotowany wieczór w gronie rodzinnym (np: wspólna modlitwa, dobry film) nie będzie lepszym prezentem niż halloweenowe szaleństwo.

Zachęcam do obejrzenia filmu: „Halloween - Trick or Treat”, doskonale ukazującego tragizm wydawałoby się radosnego i niegroźnego „święta” jakim jest Halloween, szczególnie gdy do tego przykładą rękę chrześcijanin. Zły omamił nawet chrześcijan, którzy pod pozorem niewinnej zabawy, uczestniczą w karnawale śmierci, gdzie głównym wodzirejem jest sam szatan.

Cytuję z Pisma Świętego na zakończenie:

„Lecz po cóż to mówię? Czy może jest czymś ofiara złożona bożkom? Albo czy sam bożek jest czymś? Ależ właśnie to, co ofiarują poganie, demonom składają w ofierze, a nie Bogu. Nie chciałbym, byście mieli coś wspólnego z demonami. Nie możecie pić z kielicha Pana i z kielicha demonów; nie możecie zasiadać przy stole Pana i przy stole demonów”. (1 Kor 10,19-22)

Ks. Jan Karpowicz TChr
(na podstawie www.sanctus.pl)



110 rocznica konsekracji naszego kościoła

30 lipca 2009 roku minęło 110 lat od uroczystości konsekracji naszego kościoła w Woli Kiełpińskiej. Dokonał jej Arcybiskup Warszawski Wincenty Teofil Popiel. W Diecezji Płockiej nie było w tym czasie biskupa ponieważ władze zaborcze odrzucały kolejnych kandydatów. Konsekracja kościoła nie oznaczała powstania nowej parafii. To była tylko przymusowa przeprowadzka. Teren całej miejscowości Zegrze został wykupiony od jej mieszkańców. Wszyscy musieli się wyprowadzić.

Za pieniądze otrzymane w ramach rekompensaty wysiedleni z Zegrza kupowali ziemię w okolicy, budowali domy. Radziwiłłowie zbudowali wtedy pałac w Jadwisinie. Także Dom Boży musiał być zbudowany od nowa. W jego wnętrzu znalazło się wiele elementów wyposażenia opuszczonej świątyni w Zegrzu. Przeniesiono szczątki kolatorów parafii do krypty pod nowym kościołem a na jego ścianach umieszczono epitafia.

„Przeprowadził” się także cmentarz. Zamożniejsi parafianie poprzenosili szczątki swoich zmarłych na nowy cmentarz. Dlatego też epitafia w kościele, a także pewna liczba nagrobków na cmentarzu pochodzą z okresu dużo wcześniejszego niż powstanie kościoła i cmentarza. Parafia nie zmieniła jednak nazwy. Jej obszar (oprócz majątku Dębe) stanowiły nadal Dobra Zegrze. Również administracyjnie była to wciąż Gmina Zegrze.

W 110 r. istnienia kościoła w Woli Kiełpińskiej, 800 lat od powstania parafii - przypomnijmy, że akt erekcyjny zaginął przed wiekami, a pierwsza wzmianka pisana o parafii pochodzi z 1367 roku - warto w okresie Wszystkich Świętych wspomnieć ludzi zaangażowanych w te bezprecedensowe przenosiny parafii.

Oficjalnie jej proboszczem był w tym czasie ks. prałat Józef Pawłowski, prepozyt kapituły płockiej. Ponieważ piastował wysokie stanowiska w diecezji i był już podeszły w latach, rzadko bywał w parafii. Jej zarządcami byli wikariusze. W imieniu proboszcza budową nowego kościoła kierował wikariusz ks. Marjan Kowalski, który pozostał w pamięci parafian jako „proboszcz”.

Przewodniczącym Komitetu Budowy Kościoła był ksiądz Maciej Radziwiłł, ksiądz Kowalski pełnił funkcję kasjera. Prócz nich w komitecie byli: Bolesław Zglenicki z Dębego (brat Witolda - patrona szkoły w Woli Kiełpińskiej), Zygmunt Szaniawski z Zegrzynka (ojciec dramaturga Jerzego - patrona szkoły w Jadwisinie), Piotr Groszkowski i Jan Karłowicz obaj z Karolina. W imieniu księcia Macieja budowę nadzorował zarządca Dóbr Zegrze Ksawery Ołtuszewski. Oto mamy nazwiska księży i najwybitniejszych parafian zaangażowanych w powstanie kościoła.

Jak pisał dr Sławomir Jakubczak trzy lata temu w „Antonim”, wydatki na budowę wyniosły 58.747 rubli i 42 kopiejki. Pieniądze na budowę pochodziły od władz carskich z zapłaty za przejęty przez wojsko kościół w Zegrzu. Wynosiła ona 54.492 ruble i 88 kopiejek. Zabrakło więc 4.254 ruble i 54 kopiejki. Ksiądz proboszcz Pawłowski wpłacił wtedy na budowę 800 rubli, a ksiądz Maciej Radziwiłł resztę, 3.454 ruble i 54 kopiejki.

Budowę z pewnością interesowała się księżna Jadwiga z Krasieńskich Radziwiłłowa. Tradycja mówi, że to ona sprowadziła z Rzymu obraz Matki Boskiej Wniebowziętej do głównego ołtarza. Być może ona też uzyskała dla parafii odpust na dzień 15 sierpnia. Zarówno ksiądz Maciej jak i jego żona spoczywają w podziemiach naszego kościoła, a okazałe epitafium Macieja znajduje się w prezbiterium.

Dzięki artykułowi dr Sławomira Jakubczaka z 2006 r. znamy nazwiska niektórych wykonawców prac przy kościele. Projektantem był architekt Konstanty Wojciechowski. Większość prac ciesielskich wykonali Feliks i Wiktor Janiccy ze Stanisławowa. Oni też zbudowali tymczasową kaplicę i ogrodzenie kościoła i budynków parafialnych. Feliks Szubert z Dzierżenia demonstrował wyposażenie kościoła w Zegrzu. Stolarskie roboty w nowym kościele wykonali Antoni Kramarski i Stanisław Goluba z Serocka. Drewno transportował m.in. Stanisław Szczepny z Woli Smolanej. Transportem wapna i cementu od kolei ze stacji Jabłonna trudnili się głównie Julian Wiśniewski i Ksawery Ołtuszewski. Kamienne sztukaterie wykonała firma Franciszka Nadolskiego, inne prace w kamieniu Stanisław Bissen. Kamieniarz Marian Siedlecki z Karolina przeniósł z Zegrza epitafia Krasieńskich i figurę św. Stanisława Kostki - prawdopodobnie była to ta, która stoi w Jadwisinie. Kościół i plebanie malował

Ignacy Kopiec. Antoni Mieciek z Jachranki woził cegłę (575 tys. sztuk), kamienie i piasek. Wykopał też fundament pod jeden budynek i pilnował budowy. Wodę dowoził Piotr Groszkowski z Karolina. Prace kowalskie wykonali Walenty Wiśniewski z Jachranki oraz Feliks Krzywicki i Matuszewski z Serocka. Prace ślusarskie wykonał Józef Nol z Dosina, a tokarskie Adolf Nagel. Piotr Masłowski z Ludwinowa Zegrzyńskiego, który później został kościelnym, pilnował budowy. Organista, Aleksander Zdrojewski kopał fundamenty pod kościół i plebanie oraz rozbijał kamienie. Dowozem materiałów zajmowali się Andrzej Glinicki z Kępiastego i Marian Kuczyński z Ludwinowa. W prace zaangażowani byli też Teofil Archutowski (ojciec bł. ks. Romana), Piotr Kawałowski i Józef Kuczyński.

Dr Jakubczak znalazł te wszystkie nazwiska w dokumentach księgowych, dowodach wypłat wynagrodzenia itp. Z pewnością nie są to wszyscy, którzy angażowali się w budowę. Po co ich wszystkich wspominać? Bo zbliża się Uroczystość Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszny. Nikt z nas już nie pamięta czasu budowy kościoła. Warto westchnąć za nimi do Boga. Oni dużo dla nas zrobili. Trzeba też objąć modlitwą wszystkich, którzy dokładali starań abyśmy mieli godny Dom Boży.

Warto wspomnieć też o poprzednikach Macieja Radziwiłła, Krasieńskich. To przecież oni przez lata dbali o parafię i świątynię z Zegrza. Pośrednio i oni są fundatorami obecnego kościoła. Gdyby nie było tamtego kościoła, nie byłoby pieniędzy na nowy. Przypomnijmy, że świątynię, którą przejęli Rosjanie wybudował w 1758 roku kasztelan zakroczymski Antoni Krasieński z żoną Barbarą. Im też zawdzięczamy wybór patrona parafii, św. Antoniego. Ich potomkowie, Kazimierz, Józef Wawrzyniec i Stanisław dbali o kościół i parafię. Warto i ich pamiętać w modlitwie.

Przez 110 lat w Woli Kiełpińskiej pracowali proboszczowie: ks. Józef Pawłowski, ks. Franciszek Klimkiewicz, ks. Bronisław Krajewski, ks. Aleksander Soliński, ks. Jan Przedpełski, ks. Ludomir Wincenty Lissowski, ks. Witold Sujkowski, ks. Józef Orłowski, ks. Stanisław Zając, ks. Roman Słupecki, ks. Kazimierz Śniegocki, ks. Mieczysław Zdanowski i obecny proboszcz ks. Tadeusz Wołowicz. Jako wikariusze pracowali: ks. Marjan Kowalski, ks. Ignacy Krajewski, ks. Aleksander Broszkiewicz, ks. Jan Więcowski, ks. Szczepan Ryglewicz, ks. Piotr Dudziec, ks. Wacław Gałęza, ks. Sławomir Aleksander Malinowski, ks. Stanisław Nowak, ks. Stanisław Struś, ks. Kazimierz Skowroński, ks. Stefan Kocot, ks. Saturnin Wierzbicki, ks. Zygmunt Ignatowski, ks. Stanisław Czyż, ks. Stanisław Drozd, ks. Jan Pikulski, ks. Jan Dzieniszewski, ks. Tadeusz Kołodziejczyk, ks. Stanisław Dziekan, ks. Krzysztof Szwejkowski, ks. Wojciech Wiśniewski, ks. Henryk Dąbkowski, ks. Cezary Maruszewski, ks. Sławomir Buńkowski, ks. Andrzej Bytner, ks. Wojciech Zaleskiewicz, ks. Łukasz Turbak i obecnie ks. Jarosław Borek. W 110 roku istnienia kościoła i w Roku Kapłańskim módlmy się za naszych byłych i obecnych duszpasterzy. Niech Pan Bóg da zmarłym szczęście wieczne, a żyjącym błogosławi w pracy kapłańskiej.

30 lipca (czwartek) została odprawiona przez ks. proboszcza Tadeusza Wołowca Msza św. za wszystkich dobrodziejów naszej parafii i za wszystkich parafian, żywych i umarłych. W sposób szczególny uczciliśmy rocznicę w czasie odpustu parafialnego 15 sierpnia, w Uroczystość Wniebowzięcia NMP.

Dbajmy o nasz kościół. Czas budowniczych już minął. Teraz przyszła nasza kolej. Starajmy się, aby nasi potomkowie z wdzięcznością wspominali naszą dbałość o kościół i cmentarz.

Redakcja



Diecezjalna Pielgrzymka Dzieci i Młodzieży

Od kilku lat, w sobotę zaraz po 18 września, czyli po dniu św. Stanisława Kostki, do Rostkowa przybywają liczne rzesze dzieci i młodzieży z całej diecezji płockiej. I w tym roku było tak samo. 19 września ok. 10 tys. dzieci i młodzieży z diecezji płockiej i diecezji sąsiednich wzięło udział w XXVII Pielgrzymce Dzieci i Młodzieży do Rostkowa. Głównym celem pielgrzymki jest budzenie kultu św. Stanisława Kostki, który pochodzi z naszej płockiej diecezji.

„Jeśli z diecezji płockiej pochodzi święty, który był tak wspaniałym i godnym naśladowania młodym człowiekiem, to byłoby zaniedbaniem, gdybyśmy go nie wspominali i nie prosili o wsparcie, zwłaszcza w tak trudnych, jak obecne, czasach” - mówił ks. Bagiński. Pielgrzymka przebiegała pod hasłem „To oczywiste, piękne jest czyste”.

Odbyła się dwuetapowo. W godzinach rannych w miejscu chrztu świętego, w Przasnyszu, na placu przy Sanktuarium św. Stanisława Kostki zgromadziły się dzieci skąd pieszo udały się do oddalonego o 6 km Rostkowa, miejsca narodzin swego patrona. Tam przeszły przez Bramę Stanisława Kostki i wzięły udział w Eucharystii, której przewodniczył bp Roman Marcinkowski.

Po popołudniu rozpoczęła się pielgrzymka dla młodzieży. Młodzież wzięła udział w nabożeństwie Drogi Krzyżowej, Mszy św., Apelu Jasnogórskim i została pobłogosławiona relikwiami bł. Karoliny Kózkówny, patronki czystości.

W pielgrzymce, oczywiście nie mogło zabraknąć dzieci i młodzieży z naszej parafii. Pierwsza grupa pielgrzymów wyruszyła już o 8⁰⁰ rano z przed kościoła. Z dziećmi pojechał ks. proboszcz Tadeusz Wołowicz, katechetka Wioletta Furczak i p. Maria Przybysz-Wydra. Młodzież wyjechała o 15⁰⁰ pod opieką ks. Jarosława Borka i p. Paczkowskiej.

Artystyczną atrakcją pielgrzymki dla dzieci była inscenizacja dotycząca życia św. Stanisława Kostki. Natomiast dla młodzieży był koncert Magdy Anioł z zespołem.

Wszyscy pielgrzymi, zarówno młodszy jak i starsi, wrócili do swoich domów z zapewnieniem, że za rok znów tu wrócą.

Furczak Wioletta

**Przed wielu laty ten chłopiec żył,
lecz jego czyny trwają do dziś.
Życiem swym przetarł do nieba szlak,
żebyśmy mogli za nim iść.**

**ref. Młody jak my, wesół jak my.
Prosta jest jego droga.**

**Szukał jak my, goręcej niż my,
nad wszystko kochał Boga.**

**Lubił wycieczki, przyjaciół miał,
jak każdy człowiek zwyczajnie żył.
Ale przemieniał codzienność swą,
bo w każdej chwili z Bogiem był.**

**Chociaż jest inny dzisiejszy świat,
w melodii przemian trwa wspólny ton.**

**Bo zawsze można miłością żyć
i zostać świętym, tak jak on.**

Jak co roku w niedzielę po Uroczystości św. Stanisława Kostki, 20 września, o godz. 17³⁰ mieszkańcy Jadwisina spotkali się przy figurze „swojego” Świętego na nabożeństwie ku Jego czci. W tym roku, na prośbę mieszkańców odprawiona została Msza św.

W kazaniu poświęconym osobie tego wyjątkowego młodego Polaka Ksiądz Proboszcz podkreślił, że nie należy ograniczać nabożeństwa do św. Stanisława tylko do dzieci i młodzieży. Wspominał, że podczas uroczystej Mszy św. w Zegrzu z okazji 90 rocznicy powstania CSŁiI biskup polowy generał Tadeusz Płoski właśnie św. Stanisława Kostkę postawił za wzór nie tylko młodym żołnierzom, ale też „starym”, poważnym pułkownikom i generałom. Bo mimo młodego wieku jest to święty dla każdego. Dla każdego z nas może być on wzorem zachwycenia się Bogiem i konsekwentnego, heroicznego dążenia do świętości, która jest przecież niczym innym jak przyłgnięciem do Boga.

Stanisław Kostka jest także przewodnikiem na rozdrożach życiowego powołania. Zdecydowanie odpowiedział swym życiem na pytanie co jest najważniejsze w życiu. Choć miał szanse na karierę wojskową lub polityczną, jego ojciec był przecież kasztelanem zakroczymskim, to jednak wybrał to, co jest najcenniejsze - służbę dla Królestwa Niebieskiego. „Do wyższych rzeczy jestem stworzony” - mawiał. Kiedy raz wybrał nie cofnął się przed przeciwnościami, sprzeciwem ojca, daleką drogą w trudzie i znoju.

Ksiądz Proboszcz zwrócił uwagę na to, że święty Stanisław Kostka jest czczony na całym świecie. Powinniśmy być dumni z tego, że urodził się on na naszej mazowieckiej ziemi, w naszej diecezji. Podziękował też wszystkim, którzy opiekują się zabytkową figurą i jej otoczeniem za troskę i świadectwo wiary jakie czyniąc to składają. Obiecał zabiegać o oczyszczenie figury, która mimo niedawnej fachowej konserwacji już nosi na sobie ślady przebywania na otwartej przestrzeni w często niesprzyjających warunkach atmosferycznych. W czasie Mszy uczestnicy złożyli ofiary, które zostały przeznaczone na upiększanie i renowację figury. Wszyscy, którzy odpowiedzieli na zaproszenie Świętego z Jadwisina byli wzruszeni mogąc gościć i przyjąć Jezusa Eucharystycznego u siebie, tak blisko domu. Tak właśnie działają święci. Zawsze prowadzą do Jezusa.



Moje wrażenie z pielgrzymki do Rostkowa było niesamowite. Mieliśmy bardzo miłą atmosferę oraz wygodny autokar. Kiedy dochodziliśmy do Rostkowa kamień spadł nam z serca. Droga, którą szliśmy była dość dobra, ale długa. Jak dojechalismy z Woli Kiepińskiej do Przasnysza na placu nie mogliśmy się doczekać kiedy wreszcie wyruszymy.

Ania Pińczuk 4a

Było miło i sympatycznie. Wszyscy byli zmęczeni i zakurzeni gdy po 7 km trasie doszliśmy do Rostkowa. Było dużo osób. Nie dało się ich zliczyć. Nigdy nie widziałam naraz tylu osób duchownych co na pielgrzymce. W Rostkowie jest piękny kościół i okolica kościoła. Było super, lecz gdy wróciłam do domu bolały mnie nogi.

Iza Kolon 4a

Święty z Jadwisina



Nadanie imienia Gimnazjum w Zegrzu

Gimnazjum w Zegrzu ma swojego Patrona. Został nim Konstanty Radziwiłł - ostatni właściciel Dóbr Zegrze, „dobry gospodarz i humanista, którego los uczynił bohaterem“.

„Był patriotą, człowiekiem religijnym, szlachetnym i jako taki stał się wzorem dla uczniów zegrzyńskiego gimnazjum.

Reprezentanci rodziny patrona wyrazili nadzieję, że zegrzyńscy gimnazjaliści będą mieli go nie tylko na sztandarze ale - przede wszystkim - w sercach. Dzięki temu stanie się ich przewodnikiem, pomoże, by uczyli się nie tylko dla siebie, lecz z myślą o Polsce, by codziennym swoim postępowaniem kształtowali swą szlachetność jako cechę, którą trzeba zdobywać - jak robił to ich Patron - bo nie jest ona dana z urodzenia czy nazwiska.

Goście przemawiający na uroczystości nadania Gimnazjum imienia prosili też, by młodzi ludzie zastanowili się co mogą zrobić dla „Ojczyzny, Boga, Honoru” - wartości świętych dla ich patrona i jego pokolenia, wartości zagubionych we współczesnym, konsumpcyjnym świecie.

Zwracali też uwagę, że choć nie ma wojny, to trzeba walczyć o te ponadczasowe wartości i o prawdę historyczną, które pozwolą nam wszystkim być dobrymi Polakami. Podobnymi do Konstantego Radziwiłła.

Uroczystość odbyła się 1 września 2009 r., w dzień rozpoczęcia Roku Szkolnego. Danuta Prusinowska, dyrektor Zespołu Szkół w Zegrzu powitała: członków rodziny Radziwiłłów, żołnierzy z oddziału Konstantego Radziwiłła, przedstawicieli Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej z obwodu „Obroza”, kombatanów związanych z Zegrzem, rodzinę Jana Mazura uratowanego przez Konstantego Radziwiłła - patrona Gimnazjum, Macieja Mazura wójta gminy Nieporęt, Elżbietę Kąkiel wizytatora Mazowieckiego Kuratorium

Oświaty, księdza kanonika płk Zenona Surmę, Marka Stolarza komendanta CSŁiI w Zegrzu, Rafała Trzaskomę komendanta Komisariatu Policji w Serocku, władze samorządowe, dyrektorów jednostek organizacyjnych i szkół, nauczycieli i uczniów.

W drzewiec ufundowanego dla gimnazjum sztandaru wybrani goście wbili pamiątkowe gwoździe. Po ceremonii poświęcenia sztandaru przez rodziców chrzestnych Alberta i Marię Radziwiłłów, przekazano go pani dyrektor Danucie Prusinowskiej, która odebrała ślubowanie uczniów na sztandar. Później nastąpiły okolicznościowe przemówienia i podziękowania wieńczące tę wspaniałą przygotowaną, wzruszającą uroczystość.

Sylwetkę patrona przedstawił ppłk Mirosław Pakuła autor książki pod tytułem „Konstanty Radziwiłł Bohater z Ziemi Serockiej”, której promocja odbyła się na okoliczność nadania gimnazjum imienia Konstantego Mikołaja Radziwiłła.

(na podstawie „Informatora“ gminnego)



Przypomnijmy, że książe Konstanty Radziwiłł był właścicielem Dóbr Zegrze, które obejmowały obszar prawie całej naszej parafii. Praktycznie w ich skład Zegrze nie wchodziło od czasu, kiedy władze carskie wykupiły jego teren i wybudowały forty. Do dziś lasy w okolicach Woli Kiełpińskiej noszą nazwę „Zegrze“, podobnie jak parafia, która nieprzerwanie kontynuuje 800-letnią historię Kościoła na naszych terenach. Tutejsze wsie były w przeszłości albo folwarkami w Dobrach Zegrze, albo powstały jako kolonie w wyniku sprzedaży ziemi przez ich właścicieli.

Konstanty Radziwiłł był kolatorem, tzn. opiekunem (dziś byśmy powiedzieli sponsorem) parafii. W czasie II wojny światowej był oficerem Armii Krajowej. Kiedy wybuchło powstanie Warszawskie ruszył do walki ze swoim oddziałem. Został schwytany przez Niemców i uwięziony w forcie w Zegrzu. Jego postawa w tym czasie przypieczętowała sławę bohatera na jaką zasłużył wcześniejszym życiem.

Jak mówi autor książki o nim, ppłk dr Mirosław Pakuła, w okresie Powstania Warszawskiego Niemcy w Zegrzu już „pakowali walizki“. Zbliżał się front i Armia Czerwona. Gdyby nie to, być może książe by przeżył, może wystaliby go do obozu. W sytuacji odwrotu więzień im tylko przekszadzał. Rozstrzelali go więc w pośpiechu.

W maju 1969 r. na terenie ówczesnej strzelnicy w Zegrzu prowadzono prace remontowe. Potrzebny był jakiś kabel, który trzeba było zakopać. Na głębokości 2 m natrafiono na kości ludzkie. Znalezione przy nich szkaplerz z relikwiami św. Jana Bosko. Wdowa, księżna Maria Radziwiłłowa rozpoznała szczątki męża właśnie po szkaplerzu, po zębach i fragmencie ubrania. Konstanty Radziwiłł został zastrzelony z bliska, strzałem w tył głowy, zasypano go tak jak wpadł do płytkiego dołu, na siedząco, z rękami związanymi drutem kolczastym.

Teren w tym miejscu był płaski i rozległy. Zaraz po wojnie przy budowie strzelnicy prace ziemne prowadzone były tuż obok. Ale na grób nie natrafiono. Został on dodatkowo przysypyany przez nasyp ziemny. Zbieg okoliczności towarzyszący jego znalezieniu ludzie małej wiary nazywają przypadkiem. Kopano akurat w tym miejscu, gdyby kopano metr dalej nie znalazłoby się niczego. Akurat znalazł się ktoś, komu przyszło do głowy, czyje mogą być to szczątki itd.

Ofiara z życia nigdy nie idzie na marne i Pan Bóg zawsze znajdzie sposób aby została nagrodzona, nawet tu, na ziemi.

Księża Konstantego rodzina pochowała w Serocku. Powiedział nam kiedyś śp. Krzysztof Radziwiłł, jego najstarszy syn, że zdecydowały o tym względy praktyczne - dobry dojazd autobusem do Serocka.

Minęły lata PRL, w których Zegrze było ostatnim miejscem, gdzie wolno byłoby uczcić takiego człowieka - religijnego, szlachetnego, oficera AK i w dodatku „obszarnika“, arystokratę.

Przyszły inne czasy i nadanie imienia gimnazjum w Zegrzu jest następnym znakiem tej zmiany. Obok Jerzego Szaniawskiego i Witolda Zglenickiego mamy kolejnego naszego, miejscowego patrona. Zadziwiające jest, że komuś właśnie on przyszedł na myśl. Autor książki, ppłk dr Mirosław Pakuła, przyznaje się tylko do tego, że głosił pogadanki w szkole o Konstantym Radziwiłł. Następny element w układance Bożych przypadków.

Gimnazjum w Zegrzu ma za patrona człowieka tutejszego, naszego sąsiada, który mieszkał w Jadwisinie, dawał zatrudnienie naszym przodkom, może wielu z nich pomógł. To człowiek, który jeździł naszymi drogami, modlił się w naszym kościele. Czyż nie powinniśmy być dumni z niego? Może i powinien stanowić wzór do naśladowania nie tylko dla uczniów gimnazjum w Zegrzu, ale dla nas wszystkich.

Szczególnie w okresie Wszystkich Świętych przypominamy sobie prawdę o świętych obcowaniu. Mówi ona, że żywi, tu na ziemi, oraz ci, co przeszli do wieczności, stanowią jedną wspólnotę. Choć zmarli odeszli od nas fizycznie, są z nami duchowo. Możemy się wzajemnie za siebie modlić i wspomagać jedni drugich. W tej wspólnotcie na pewno jest jeszcze wielu bohaterów, których trzeba odkryć i uczcić.



prawdopodobne miejsce przetrzymywania



miejsce śmierci

Odeszli do Pana

**1 października 2008 r. - 30 września 2009 r.
w/g Ksiąg Parafialnych w Woli Kiełpińskiej**

1. Janicki	Mikołaj	- Warszawa
2. Śliwińska	Maria	- Karolino
3. Gmitrzak	Krystyna	- Karolino
4. Szajkowska	Jadwiga	- Stanisławowo
5. Kasiński	Jan	- Jadwisin
6. Sochacka	Łucja	- Borowa Góra
7. Taperek	Janina	- Borowa Góra
8. Łaniewski	Ireneusz	- Popowo Borowe
9. Wierzchoń	Tadeusz	- Jachranka
10. Dąbrowski	Artur	- Dosin
11. Malkiewicz	Krystyna	- Marynino
12. Cholewicka	Zofia	- Jadwisin
13. Waśniewski	Marceli	- Serock
14. Ciszowska	Krystyna	- Szadki
15. Glinicka	Wanda	- Kępiaste
16. Rępańska	Halina	- Białobrzegi
17. Niezgoda	Władysław	- Skubianka
18. Marchwińska	Bronisława	- Zegrze
19. Krakowiak	Józef	- Warszawa
20. Gładkowski	Jan	- Jadwisin
21. Zalewska	Jadwiga	- Jachranka
22. Szwed	Arkadiusz	- Zegrze
23. Sochacka	Waleria	- Borowa Góra
24. Gotowiec	Stanisław	- Bolesławowo
25. Zalewski	Mieczysław	- Jachranka
26. Szajkowski	Tadeusz	- Stanisławowo
27. Musiński	Józef	- Jachranka
28. Stępkowski	Mieczysław	- Jachranka
29. Woźnicki	Kazimierz	- Warszawa
30. Parzuch	Władysław	- Jachranka
31. Suszczyńska	Marianna	- Jadwisin
32. Jabłecki	Tadeusz	- Zegrze
33. Zieliński	Eugeniusz	- Dosin
34. Drozdowski	Ryszard	- Zegrze
35. Rasińska	Marianna	- Guty
36. Walczak	Franciszek	- Borowa Góra
37. Krawczyk	Halina	- Warszawa
38. Suska	Joanna	- Bolesławowo
39. Marciniak	Ewa	- Dosin
40. Furczak	Stefania	- Skubianka
41. Ostrowski	Stanisław	- Legionowo

Być może kiedyś w Zegrzu uczczone zostanie miejsce uświęcone krwią Konstantego Radziwiłła. Wojsko ma w sobie tę iskrę, która nie gaśnie przysypana wygodą i dbałością o swój interes. Miejsce egzekucji 21 Polaków, (jedynie w naszej gminie), którzy też chcieli walczyć o Polskę idzie w zapomnienie, bo zostało zagrodzone przez tych, którzy poza ceną metra kwadratowego działki nie widzą horyzontu.

Błogosławiony ks. Roman Archutowski nawet nie ma takiego miejsca. Został spalony w krematorium. Czy doczekamy się kiedyś choćby ulicy jego imienia? Był przecież wybitnym wychowawcą młodzieży - nauczycielem i dyrektorem Gimnazjum im. św. Stanisława Kostki w Warszawie i rektorem Warszawskiego Seminarium Duchownego. Kto upamiętni miejsce jego urodzenia w Karolinie? Czy znowu będziemy liczyć na wojsko? - przecież tu w kościele parafialnym w Zegrzu był on ochrzczony.

Do patronów naszych szkół nie możemy się modlić, nie zostali wyniesieni na ołtarze. Do naszego ziomka bł. ks. Romana możemy, bo Kościół oficjalnie ogłosił, że jest w gronie świętych w Niebie. Któż jak nie on zaniesie do Pana Boga nasze prośby o błogosławieństwo dla całej parafii.

Anna Kurtycz

90. rocznica powstania Ośrodka Szkolenia Kadr Łączności w Zegrzu

13 września 1919 r. w Zegrzu utworzono Obóz Wyszczolenia Oficerów Wojsk Łączności. Przez lata zmieniała się nazwa i struktura jednostki, ale zadanie, szkolenie kadr łączności, pozostało bez zmian. Dziś Centrum Szkolenia Łączności i Informatyki jest nowoczesnym, prężnie działającym i jedynym tego typu ośrodkiem w Polsce, szkolącym łącznościowców na potrzeby Wojsk Lądowych, Marynarki Wojennej i Sił Powietrznych.

Uroczyste obchody 90. rocznicy powstania ośrodka miały miejsce 17 i 18 września w CSŁiI w Zegrzu.

W pierwszym dniu odbyła się konferencja naukowa „90 lat szkolenia kadr łączności w Zegrzu”, w której uczestniczyło prawie dwieście osób. Otwarcia konferencji dokonał Komendant CSŁiI pułkownik Marek Stolarz. Dyrektor Generalny MON Jacek Olbrycht, odczytał pismo Ministra Obrony Narodowej Bogdana Klicha. Obejrzano premierowy pokaz filmu „Zegrze - kolebka polskich łącznościowców”. W referatach przedstawiono historię zegrzyńskiego ośrodka łączności, a zaproszeni absolwenci (w tym 3 przedwojennych) dzieliło się swoimi wspomnieniami. Można też było obejrzeć wystawy: „90 lat zatrzymane w kadrze” oraz „Współczesne wojska łączności i informatyki”.

Główne uroczystości rozpoczęły się 18 września, w Kościele Garnizonowym pw. MB Fatimskiej. Mszę św. koncelebrował

Biskup Polowy Wojska Polskiego generał dywizji Tadeusz Płoski. Po Mszy św. na terenie Centrum Szkolenia odbył się uroczysty apel w czasie którego wręczono wyróżnienia i nagrody. Apel zakończył się defiladą pododdziałów.

Po apelu największą popularnością cieszył się pokaz sprzętu łączności, przygotowany specjalnie na tę okazję. Obok obecnie stosowanych, bardzo drogiech, nowoczesnych i zaawansowanych technologicznie radiostacji, można było zobaczyć unikatowe pojazdy, które przed wielu laty były na wyposażeniu wojsk łączności. Można było obejrzeć Salę Tradycji oraz sale wykładowe z nowoczesnym sprzętem łączności i informatyki.

W ostatnich dwóch latach baza szkoleniowa zegrzyńskiej jednostki wzbogaciła się o wiele nowych egzemplarzy radiostacji, aparatowni i wozów dowodzenia. Czymś szczególnym są jednak pierwsze komputerowe symulatory służące do nauki obsługi radiostacji. Centrum dysponuje obecnie symulatorami radiostacji Harris oraz radiostacji pola walki PR4G i F@stnet. Rozpoczęto szkolenie z komputerowego, zautomatyzowanego systemu dowodzenia „Szafran ZT”, wchodzącego na wyposażenie WP.

na podst. art. dr Mirosława Pakuły z „Informatora” gminy Serock i art. kpt. Michała Romańczuka ze strony internetowej CSŁiI.



Każdy może zostać omnibusem.

W ramach projektu współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej z Europejskiego Funduszu Społecznego „Człowiek - najlepsza inwestycja”, w celu zapewnienia wysokiej jakości systemu kształcenia, ruszył w szkołach gminy Serock, Dzierżonów i Kluczbork program „Każdy może zostać omnibusem.”

Jest to ogromna szansa dla uczniów klas I-V szkoły podstawowej i I-II gimnazjum, którzy będą mogli uczestniczyć przez 2-3 lata w wybranych przez siebie blokach zajęciowych: z językiem obcym na Ty, od matematyki do przyrody, komputer - źródło wiedzy i młody biznesmen, by rozwijać zainteresowania, kształcić umiejętność logicznego myślenia, rozwiązywania problemów, komunikacji językowej, nauczyć się planować karierę zawodową, biegle posługiwać się językiem angielskim, nabyć kompetencji naukowo-technicznych, informatycznych, uczenia się ze zrozumieniem, itd.

W Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Woli Kiełpińskiej do Klubu Omnibusa zostało zakwalifikowanych 175 uczniów, każdy z nich otrzymał atrakcyjne materiały promocyjne, a szkoła - wartościowe pomoce dydaktyczne i naukowe.

Dla najbardziej wytrwałych i wyróżniających się uczniów zaplanowane są bezpłatne, wyjazdowe, dwutygodniowe zajęcia w sezonie letnim.

Gratulujemy wszystkim, którzy przystąpili do programu, życzymy sukcesów, satysfakcji i wytrwałości!

z-ca dyr. Dorota Perczyńska



11 XI Święto Niepodległości

Jak co roku - 11 listopada o godz 10³⁰ zostanie odprawiona w naszym kościele uroczysta Msza św. w intencji Ojczyzny. Odprawi ją ks. prob. Tadeusz Wołowicz. Zapraszamy na nią wszystkich parafian. Po Mszy św. zostaną złożone wieńce przed tablicą na frontonie kościoła upamiętniającą Odzyskanie Niepodległości.

W niedzielę 15 listopada po Mszy św. o 10³⁰ będziemy mieli okazję obejrzeć w kościele inscenizację przygotowaną przez młodzież ze Szkoły w Woli Kiełpińskiej pod kierunkiem nauczycielki pani Małgorzaty Bawor.

Z okazji Odzyskania Niepodległości w szkole została zorganizowana przez nauczycielkę historii panią Danutę Parys IX już edycja konkursu „Drogi do niepodległej”.

Ogłoszenie wyników i wręczenie nagród nastąpi 15 listopada w kościele po Mszy św. o 10³⁰. Nagrody jak co roku przygotował inicjator i sponsor tego wydarzenia pan Tomasz Kalisiak.

Wszystkim zaangażowanym w upamiętnienie tej tak drogiej sercu każdego Polaka rocznicy jako redakcja serdecznie dziękujemy.

I znowu święto Darów Ziemi

Może ktoś powie i znowu to samo, znowu Święto Darów Ziemi, takie samo jak co roku. Może już nie warto o tym pisać.

Nieprawda. To święto, obchodzone już w niemal rutynowy sposób, podkreśla wielką prawdę o otaczającym nas świecie. W przyrodzie wciąż powtarza się ten sam cykl siania i obumierania ziarna, po to, żeby wyrosło z niego nowe, dorodne zboże. Niezmiennie po zimie przychodzi wiosna, po niej lato i jesień. Jest czas siania, sadzenia i czas zbiorów, czas ciężkiej pracy i czas radości z dobrze wykonanej pracy. Tak nasze życie stworzył Pan Bóg. Ten cykl życiowy bardzo dobrze przedstawił Władysław Reymont, nasz Noblista, który podzielił „Chłopów” na części poświęcone porom roku.

Myślę, że gdyby nagle zabrakło u nas we wrześniu Święta Darów Ziemi, to odczuliśmy pustkę i jesień nie byłaby taka sama. Słuszne jest aby złożyć dziękczynienie Panu Stworzenia za plony naszej ziemi i owoce pracy rąk i słuszne jest też podziękować i uhonorować tych, którzy współpracują z Panem Bogiem w dziele stworzenia.

Msza św. rozpoczynająca Święto Darów Ziemi podkreśla, że nie jesteśmy właścicielami i panami ziemi. Jesteśmy tylko dzierżawcami Pana Boga. Dlatego w pokorze przychodzą do ołtarza Pana delegacje z pięknie udekorowanymi plonami. Trzeba pokazać prawdziwemu Gospodarzowi czego udało się w tym roku dokonać. Mszę św. odprawił proboszcz ks. kan. Tadeusz Wołowicz. On też wygłosił kazanie. Uroczystość uświetnił chór parafialny i orkiestra dęta z Pułtusa. Po Mszy św. barwny orszak przeszedł na plac przy kościele, gdzie odbyła się dalsza część uroczystości.

Najpierw gospodarze gminy - burmistrz Sylwester Sokolnicki i Przewodniczący Rady Miejskiej - Artur Borkowski, ksiądz kan. Tadeusz Wołowicz, zastępca Starosty Legionowskiego - Jan Kubicki i goście z zaprzyjaźnionej litewskiej Ignaliny powitali jeszcze raz zebranych i podzielili symboliczny bochen chleba. Następnie wystąpiła Eleni ze swoim zespołem. Wszyscy na placu chórem śpiewali starsze i nowsze, dobrze znane nam przeboje.

Wokół placu różne grupy, organizacje i instytucje rozłożyły w namiotach swoje wyroby. Dzieci z Zespołu Gminnych Świetlic Socjoterapeutycznych oferowały ciasta i wystawiły na licytację dorodne grzyby. Świetlice można było wesprzeć kupując cegielkę, która uprawiała do odebrania w namiocie Urzędu Miasta i Gminy pamiątkowego albumu „Serock kulinarnie”. Można było też podziwiać dorodne owoce naszych sadowników, spróbować potraw członków Koła Gospodyń Wiejskich ze Skubianki z ich „Rzeczpospolitą babską”, czy działaczy ze stowarzyszenia sympatyków Nowej Wsi. Pszczelarze sprzedawali miód i wyroby z wosku, Instytut Hodowli i Aklimatyzacji Roślin z Jadwisina oferował nowe odmiany ziemniaków. Naprawdę szkoda, że nie można ich na codzień kupić w sklepach. Oferowano wyroby sztuki ludowej, truskawki i maliny, maszyny Husquarny itd. Nie zabrakło balonów, cukrowej waty i wojskowej grochówki, nie wspominając o zwykłym jedzeniu.

W tym roku pogoda dopisała. Jak na tegoroczny bardzo słoneczny wrzesień była co prawda odrobinę kapryśna i kilka razy postraszyła deszczem, ale chyba było to najbardziej słoneczne Święto Darów Ziemi w historii tej imprezy.

Osoby zainteresowane mogą nabyć płyty z filmem video i zdjęciami z uroczystości. Można je zamówić u Księdza Proboszcza, lub bezpośrednio u Pani Fotograf. All-Max. Anna Nowacka Dębe 78 c, tel: 0 506 404 466, fax: 022 793 75 22; e-mail: a.news@vp.pl allmax2@vp.pl.

Redakcja, ze swej strony serdecznie dziękuje Pani Annie Nowackiej za zdjęcia i pozwolenie drukowania ich w „Antonim”.

Aby podziękować Bogu za tegoroczne plony, delegacje miejscowości i stowarzyszeń naszej gminy wносиły przed ołtarz Dary Ziemi.

Chleb	- Wola Smolana
Wieniec Dożynkowy	- Dosin
Zboża	- Bolesławowo
Kwiaty	- Borowa Góra
Rybę	- Cupel i Kania Polska
Owoce	- Dębe
Wieniec Dożynkowy	- Gąsiorowo
Zboża	- Guty
Owoce i warzywa	- Izbica
Marynaty	- Jachranka
Kosz z kwiatami i zbożem	- Kania Nowa
Rybę	- Kania Polska,
Kwiaty i owoce	- Karolino
Wieniec Dożynkowy	- Ludwinowo Dębskie
Kosz z kwiatami	- Ludwinowo Zegrzyńskie
Chłopskie jadło	- Łacha
Kwiaty	- Marynino
Owoce i warzywa	- Nowa Wieś
Kosz owocowo warzywny i kosz z kwiatami	- Skubianka
Wieniec	- Stanisławowo
Kwiaty i warzywa	- Stasi Las
Grzyby	- Szadki, Wola Kiepińska
Ziemniaki	- IHiAR w Jadwisinie
Miód	- Mazowiecki Związek Pszczelarzy
Rybę	- PZW - Ośrodek Rybacki Wierzbica



Kazanie Dożynkowe ks. Tadeusza Wołowca wygłoszone 13 września

„W pracę człowieka jest głęboko wpisana Tajemnica Krzyża. Czy to będzie praca na ziemi (która rodzi pszenicę, ale może też rodzić „ciemnie i osty”), czy też będzie to praca przy wysokich piecach w Nowej Hucie, czy prowadzenie własnego przedsiębiorstwa, zawsze dokonuje się w pocie czoła.

W pracę ludzką jest wpisane prawo Krzyża. W pocie czoła pracuje rolnik. W pocie czoła pracuje gospodyni domu, matka czy ojciec rodziny. W straszliwym śmiertelnym pocie kona na Krzyżu Chrystus. Nie można oddzielić Krzyża od ludzkiej pracy. Nie można oddzielić Chrystusa od ludzkiej pracy” Jan Paweł II.

Czcigodni Bracia kapłani. Szanowni parlamentarzyści, przedstawiciele władz różnych szczebli z Burmistrzem Miasta i Gminy Serock - gospodarzem i organizatorem tej pięknej Uroczystości Dziękczynienia Bogu i ludziom za dary ziemi, tu w naszej parafii, w kościele w Woli Kiepińskiej. Najdrożsi rolnicy, parafianie i goście.

Przeżywamy dziś dzień dziękczynienia, kilka dni po święcie Narodzenia NMP - zwanej u nas świętem Matki Boskiej Siewnej. Przybyliśmy na świętą eucharystię aby Bogu Ojcu, Stworzycielowi świata i człowieka złożyć dziękczynienie za tegoroczne plony, a mieszkańcom wsi i wszystkim związanym z pracą na roli, obsługą sektora rolniczego i przemysłem rolno-spożywczym wyrazić wdzięczność za ich znojną, trudną pracę, za miłość do ziemi, za chleb codzienny, za wierność i przywiązanie do Kościoła, wierność Bogu, za pielęgnowanie pięknych tradycji ludowych, za troskę o wszystko co Polskę stanowi. Słowami poety, prosimy Boga, Ojca ludów i narodów:

„Przywróć nam chleb z Polskiego pola,
i z Polskiej sosny stół (...)

Lecz nade wszystko słowem naszym
chyttrze zmienionym przez krętaczy,
jedność przywróć i prawdziwość,
Niech prawo zawsze prawo znaczy
a sprawiedliwość - sprawiedliwość.
Daj nam uporządkować dom ojczysty,
tak ze zgłiszczy naszych, ruin świętych,
jak z grzechów naszych, win przeklętych.
Niech będzie biedny ale czysty,
Daj rządy mądrych, dobrych ludzi.“

J. Tuwim

Piękne jest to dzisiejsze święto dziękczynienia za zbiory roku 2009, bo Wy umiłowani Rolnicy z taką czcią i miłością pochylacie się nad ziemią jak najlepszą matką. Piękne jest, bo jest znaczone trudem Waszej sumiennej i ofiarnej pracy. Piękne jest Waszą wiarą, bo w Bogu złożyliście nadzieję. Piękne jest, bo jest znaczone pachnącym chlebem, który codziennie wzmacnia nasze siły. Piękne jest starannością, pomyślnością i bogactwem dożynkowych wieńców i darów. Jakże radują one nasz oczy i serca, przykuwają uwagę, budzą podziw i uznanie.

Dzisiejsza ewangelia mówi o tym, że było dziesięciu uzdrowionych, a tylko jeden z nich zawrócił i podziękował za to Jezusowi.

My tu zgromadzeni w wierze w opatrność Bożą, i nad nami i nad całym światem, chcemy tą Mszą św., naszą modlitwą i obecnością, podziękować Mu za wszelkie dary i plody ziemi i pracy ludzkiej.

Trudne jest to „dziś” rolnika i polskiej wsi. Poczucie osamotnienia i bezradności, pozostawienia samemu sobie. Drodzy rolnicy. Nosicie w sercu nieraz urazy wobec tych, którzy nie ofiarowują wam tego co nie kosztuje, a mianowicie, zrozumienia, życzliwości, szacunku.

Rolnicy mają poczucie krzywdy, dlatego, że nie szanuje się owoców ich mozolnej, ciężkiej pracy. Polski rolnik produkuje bez względu na to czy mu się to opłaca, czy nie. Praca na roli leży w jego naturze, ma ją we krwi. Ziemia nie może leżeć odłogiem i zarastać chwastami. Polski chłop szanuje chleb jako dar Boży i oczekuje, by sprawujący władzę docenili trud mnożenia chleba, mnożenia chleba właśnie na polskiej ziemi.

Dziękując Bogu za dar chleba, za pracę rolników, sadowników i ogrodników myślę, że ta uroczystość przeżywana w naszym kościele już któryś raz, jest powiedzeniem: „Boże bądź uwielbiony.“ „Rolnicy i producenci żywności, doceniamy Was i zauważamy, dziękujemy oraz modlimy się do dobrego Boga o lepsze jutro.“

W pracy na roli pojawia się w szczególniejszy sposób współdziałanie człowieka z Bogiem, Panem i dawcą wszelkiego życia. Jakże to znamienne, że w nauczaniu o Królestwie Bożym, Chrystus posługiwał się obrazami zaczerpniętymi z życia natury: „Ja jestem prawdziwym krzewem winnym, a Ojciec Mój jest tym, który uprawia. Wy jesteście latoroślami. Ja jestem dobrym pasterzem i znam moje owce. Trwajmy Bracia i siostry w Chrystusie i idźmy za Nim jako Dobrym Pasterzem, a nasze życie wyda najpiękniejszy plon naszego uświęcenia i zbawienia. Amen.

Podczas Święta Darów Ziemi wręczono nagrody

W ogólnokrajowym konkursie „Bezpieczne gospodarstwo rolne” organizowanym przez KRUS, Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Państwową Inspekcję Pracy, pod patronatem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej wyróżnienie w etapie wojewódzkim oraz I lokatę na etapie regionalnym zdobyli Marzanna i Józef Kacperscy. W konkursie „Gospodarstwo rolne bezpieczne dla człowieka i środowiska naturalnego” zorganizowanym przez KRUS i UMIG w Serocku.

I miejsce zdobył Sławomir Piecyk z Serocka, II - Helena i Mirosław Zalewscy z Szadek, III- Wiesław i Dorota Kolon z Izbicy. Wyróżnienie otrzymał Janusz Krzyczkowski. W konkursie „Ziele Roku” zorganizowanym przez Mazowiecki Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Warszawie nagrody otrzymały, Halina Nałęcz z Marynina, Marzena Nowakowska z Dosina, Wiesława Bella z Szadek, Małgorzata Bilińska ze Skubianki, Irena Kowalska z Karolina. Pamiątki otrzymały również najmłodsze uczestniczki - Daria Tańska z Szadek i Natalia Kaczmarek z Izbicy.

W konkursie na „Najlepszą potrawę z ziemniaka” organizowanym przez Mazowiecki Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Warszawie I miejsce otrzymała Marzena Nowakowska z Dosina.

W konkursie na „Najlepszą potrawę tradycyjną” zwyciężyły: Wiesława Bella z Szadek za pulpety w sosie grzybowym, Marianna Chrzanowska ze Skubianki za nalewkę spóźnionego lata, Joanna Folwarska ze Skubianki za ciasto „wakacyjna przygoda”.

Podczas Święta Darów Ziemi odbyły się „Gminne zawody w cięciu kłody”. Najlepsze w cięciu drewnianego bała okazał się Paweł Owczarek i Waldemar Kęsak, tuż za nimi byli Roman i Mirosław Wilkowscy oraz Ryszarda Gronczewska i Justyna Suska.

Koła Gospodyń Wiejskich z Marynina i Dosina promowały album „Serock kulinarnie”.

A.L.



Na terenie Parafii działają:
Akcja Katolicka, Asysta Parafialna
Ruch Rodzin Nazaretańskich
Chór i Schola Parafialna
Kola Żywego Różańca
Koło Ministrantów
Grupa Lektorów

zapraszamy

Msze św.: W niedzielę i święta nakazane 8³⁰, 10³⁰, 12⁰⁰, 16⁰⁰
W święta będące dniami pracy 10³⁰, 18⁰⁰.
w dni powszednie 18⁰⁰, 18³⁰ a w soboty o 9⁰⁰ do NMP i o 18⁰⁰
Kancelaria Parafialna na plebanii czynna w dni powszednie 16³⁰-17³⁰
Chrzest w każdą drugą niedzielę miesiąca - na Mszy św. o godz. 10³⁰
Spowiedź przed i w czasie Mszy św. - w niedzielę i w dni powszednie
Wizytę do chorych zamawiamy przed lub po Mszy św. albo na plebanii.

„Antoni” ukazuje się 6 x w roku
w I Niedzielę Wielkiego Postu
w Niedzielę Palmową
w Boże Ciało
Wniebowzięcie NMP - 15 sierpnia
w III Niedzielę Października
w ostatnią niedzielę Adwentu

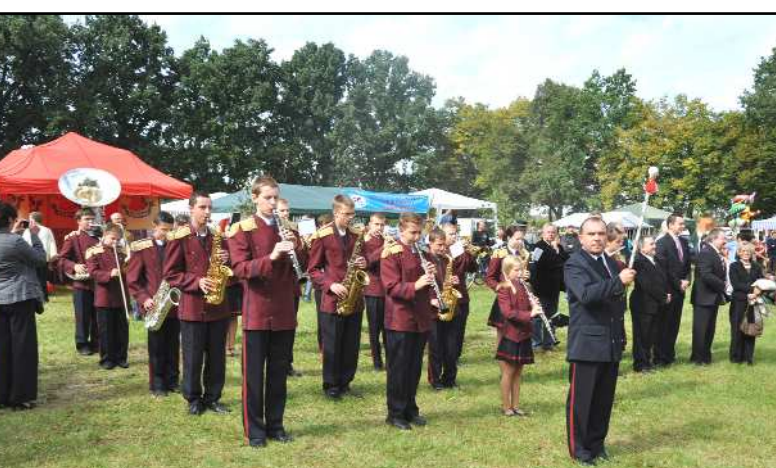
Na nieskończoną chwałę Bożą

Gazetę redaguje: zespół Akcji Katolickiej
Pod opieką ks. proboszcza kanonika Tadeusza Wołowca tel. (022) 782-75-60
i ks. kanonika Mieczysława Zdanowskiego tel. kom. 601-254-238
Redaktorzy: mgr. Anna Kurtycz i mgr. inż. Marian Kurtycz tel. (022) 782-64-38
Skład i grafika komputerowa: mgr. inż. Marian Kurtycz a.kurtycz@uw.edu.pl
Gazeta do użytku wewnętrznego. Dziękujemy za ofiary na pokrycie kosztów druku.

kościelny:
organista:
Strona internetowa:
kancelaria:
redakcja gazety
informatyk mgr. inż. Marek Wroniak



Adam Suska 508-138-421
Edward Dymek (022) 768-11-38
www.parafia-antoni.pl
kancelaria@parafia-antoni.pl
gazetka@parafia-antoni.pl
admin@parafia-antoni.pl





Delegacje z Darami Ziemi

